

Juliusz Leszczyński

"Rozważania o gilotynie", A. Camus, Kraków 1991 : [recenzja]

Palestra 36/11-12(419-420), 105-106

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

A. Camus: Rozważania o gilotynie,

Wyd. Kraków 1991. Mała Antologia Klasyki,
Wydawnictwo Klubu Artystyczno-Literackiego, s. 31.

Krakowski Klub Artystyczno-Literacki zamieścił w niewielkiej broszurce trzy eseje przeciwko karze śmierci. Najważniejszym z nich i zarazem najobszerniejszym jest esej Alberta Camusa „Rozważania o gilotynie”. Jest to wznowienie utworu wydanego już w tłumaczeniu na język polski („Pisma literacko-artystyczne z 1985 r., nr 1). Autor - laureat literackiej nagrody Nobla - snuje rozważania natury filozoficzno-moralnej nad problematyką kary śmierci, celowością jej utrzymania w nowoczesnym prawie karnym, jej sensem i historią.

A. Camus uważa, że kara śmierci jest nie tylko okrutna i barbarzyńska, lecz wręcz bezsensowna, zbędna i szkodliwa oraz hańbiąca społeczeństwo. Jej zwolennicy nie są w stanie uzasadnić potrzeby utrzymania tej kary „rozumowo”. Główny ich argument głoszący, że poprzez przykładność ukarania ma ona znaczenie powściągające, nie potwierdza się w praktyce. Samo społeczeństwo nie wierzy w wagę argumentu, gdyż kary śmierci nie wykonuje się publicznie (we Francji od 1939 r.). Nie jest to kara humanitarna i bezbolesna. Zdaniem lekarzy, ścięcie gilotyną jest nie tylko straszliwym widowiskiem, lecz powoduje ono ogrom cierpień skazanego.

Zdaniem A. Camusa kara śmierci nie ma mocy odstraszenia. Na potwierdzenie tej tezy autor przytacza przykład powołany przez Koestlera, który twierdził, że w czasach, gdy w Anglii tracono publicznie złodziei kieszonkowych, inni zło-

dzieje okradali gapiów otaczających szafot na którym wieszano ich kolegę. A. Camus przytacza też pogląd Bacona, według którego strach przed śmiercią jest zwyciężony przez takie ludzkie namiętności, jak zemsta, miłość, honor i ból. Twierdzi również, że wszystkie dane statystyczne pochodzące z krajów, w którym kara śmierci została już zniesiona (trzydzieści trzy), wykazują brak więzi pomiędzy zniesieniem kary śmierci a liczbą zbrodni. Tym samym najwyższy wymiar kary oparty jest na nie sprawdzonej możliwości. Przykład zastosowania tej kary jest jedynie demoralizujący, gdyż zastraszanie nie ma mocy oddziaływania. „Kara, która zbrodni nie zapobiega, w rzeczywistości nazywa się zemstą” - stwierdza autor. Powtarza on także znaną myśl, że społeczeństwo jest współwinne zbrodni i ma takich zbrodniarzy, na jakich zasługuje: „Państwo, które sieje alkohol, nie powinno się dziwić, że zbiera zbrodnie”. „Nawraca ono zabójców, tak jak sutener prostytutki, które zapewniają mu byt, jednakże sutener nie prawi przy tej okazji moralów.”

Założenie, że sprawca przestępstwa jest niepoprawny, jest sprzeczne z logiką. Nikt nie ma prawa zwątpić w poprawę jakiegokolwiek żyjącego człowieka. Kara śmierci - zdaniem A. Camusa - ma jeszcze jedną ujemną cechę i rozbija ona jedyną, niepodważalną, solidarność ludzką, solidarność przeciw śmierci.

Zniesienie kary śmierci pomogłoby w zmierzaniu ku „społeczeństwu rozumu”. Tych ludzi, którzy sądzą, że pozbawienie wolności jest karą zbyt lekką, autor określa jako ludzi pozbawionych wyobraźni. Ich poglądy wywodzą się stąd, że współczesne społeczeństwo nauczyło się pogardzać wolnością. „Dopóty nie będzie trwałego spokoju ani w sercach ludzi, ani w obyczajach społeczeństw, dopóki kara śmierci nie znajdzie się poza prawem” - konkluduje autor.

Przytoczyłem kilka zdań A. Camusa przeciwko karze śmierci, uważając, że w czasie, gdy trwają prace nad nowym polskim kodeksem karnym, warto jest niektóre myśli tego autora przypomnieć. Uwagi moje dotyczą zwłaszcza tych wszystkich prawników, którzy nie wyzyli się dotychczas złudzeń o skuteczności tej barbarzyńskiej kary, która ich zdaniem, stanowi rzekomo remedium na najcięższe zbrodnie.

Juliusz Leszczyński